

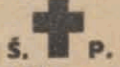
DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 gr. 88, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 linowe) 35 gr., za tekstem (10 linowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. X. O. Nr. 80187.

W piątek dn. 3 marca r. b. jako w pięćszą rocznicę śmierci



Inż. Mgr. Jana - Wincentego LATWISA

Intendenta Uniwersytetu Stefana Batorego, długoletniego Prezesa Związku Urzędników U. S. B. Został odprawiony w kościele Św. Jana o godz. 8-ej nabożeństwo żałobne o czym zawiadoma

Związek Urzędników U. S. B.

POSZUKUJĘ LOKALU W CENTRUM MIASTA.

Kilku pokoi z większym salonem dla posiedzeń. — Pod biuro. Oferty w administracji „Dziennika Wileńskiego” dla „Biurówka”.

Sprawa przedłużenia moratorium mieszkaniowego w Komitecie Ekonomicznym.

WARSZAWA (Pat). Dzisiaj o godzinie 10.30 odbyło się pod przewodnictwem p. premiera Prystora posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, na którym rozpatrywano w dalszym ciągu sprawy, związane z zatrudnieniem bezrobotnych i z uruchomieniem z wiosną robót publicznych. Niezależnie od powyższego, biorąc pod uwagę ciężką sytuację bez-

robotnych, Komitet Ekonomiczny postanowił przedłużyć na okres letni t. zw. moratorium mieszkaniowe dla bezrobotnych, polegające na ochronie przed eksmisją bezrobotnych, zamieszkujących jedno i dwuizbowe mieszkania. Moratorium to, obowiązujące w okresach zimowych, rozszerzone zostanie na czas od 1 kwietnia do 31 października r. b.

Sprawa ustroju akademickiego w Komisji Senackiej.

WARSZAWA (Pat). Senacka komisja oświaty i kultury przystąpiła dziś do debat nad rządowym projektem ustawy o szkołach akademickich. Na posiedzeniu obecny był minister Jędrzejewicz i wiceminister ks. Zongolowicz. Sprawozdawca projektu sen. Rostworowski zgłosił między innymi poprawkę do art. 3 w tym kierunku, ażeby prawo tworzenia i zwolnienia wydziałów, oddziałów, studiów, zakładów i katedr nadać Radzie Ministrów. Sen. Thullie wniósł, ażeby to prawo powierzyć całemu ustawodawczemu. Senatorowie Głabiński i Wasiutyński z Klubu Nar. wnieśli, że prawo to może być wykonane przez ministra jedynie na wniosek Rady Wydziału, względnie Senatu.

Następnie sen. Rostworowski zgłosił poprawkę do art. 11 projektu, stanowiącego, że rektor czuwa nad porządkiem na terenie szkoły i jest władny wezwać pomocy organów bezpieczeństwa, gdy uzna to za konieczne.

Sen. Głabiński wyraża pogląd, że art. 27 ustawy z roku 1920 nie był zły, że należy go pozostawić. Tego samego zdania był sen. Woznicki. Sen. Kopicński (PPS) twierdzi, że władze administracyjne będą interpretowały ten artykuł samowolnie i dlatego też należy tak zrehabilitować ten artykuł, ażeby wykluć dowolną interpretację.

Po przemówieniu sprawozdawcy Rostworowskiego posiedzenie odroczone do jutra.

Ustawa czy pełnomocnictwa dla rządu? W sprawie nowych ustaw gospodarczych.

Niejednego może dziwić szybkość, z jaką nowe projekty ustawodawcze zatławiane są przez Sejm. Zdaje się, że w tym wypadku przyczyną szybkiego tempa prac ustawodawczych jest ogólnikowość wielu nowych projektów. Są to przeważnie ustawy ramowe. Sejmowi przypada w udziale jedynie skromna rola wypowiedzenia się w sprawie ogólnych ram ustawowych. Natomiast sprawa najważniejsza jak te ramy zostaną wypełnione, pozostawiona zostaje przyszłemu rozporządzeniu wykonawczemu.

Tak np. projekt ustawy o dostawach publicznych ujmuje tę sprawę jedynie w bardzo ogólne ramy. Wypełnienie ich właściwą treścią, istotną dla każdego, który podejmuje się dostaw lub robót

publicznych, zostaje pozostawiona kompetencji odpowiedniego ministra.

Tak samo jest z projektem ustawy celnej.

W ten sposób w większości projektów ustawowych mięci się znak zapytania co do sposobu, w jaki będą regulowane najistotniejsze nieraz sprawy. Typowym tego przykładem jest projekt ustawy o podatku majątkowym. Jaka będzie wysokość tego podatku? Pytanie niezmiernie istotne dla każdego, kto w swej kalkulacji musi uwzględnić to nowe obciążenie. Ustawa mówi, że 2 pro mille wartości majątku. Czy można to jednak uważać za wystarczającą odpowiedź, jeśli równocześnie określić podstaw wymiaru zostaje przekazane Min. Skarbu?

Atak litewski

w Genewie na Polskę może wyjść tylko na korzyść Niemcom.

Korzystając z dyskusji na tle zatargu japońsko-chińskiego, zabrał w Lidze Narodów głos delegat Litwy, Zaunius, zgłaszając swe żale na temat Wilna i ówczesnego załatwienia sprawy przez Ligę. Pod pozorem troski, aby obecne zalecenia zgromadzenia pod adresem Japonii nie stały się martwą literą, Zaunius pozwolił sobie na ostry atak pod adresem Polski.

W przemówieniu Zauniusa znalazły się takie zwroty:

„Członkowie Zgromadzenia przypominają sobie niewątpliwie okupację Wilna przez polskie siły zbrojne. Okupacja ta została potępiona z początku przez Ligę surowo i wyraźnie, co przynosi zaszczyt Lidze. Ten akt przemocy został scharakteryzowany przez przewodniczącego Rady, jako krzywdzące pogwałcenie przez Polskę jej zobowiązań”.

Dalej, przypominawszy perypetje sprawy, Zaunius dodał, iż

procedura porozumienia, spaczona od początku przez tolerancję faktu dokonanego, nie osiągnęła rezultatu na podstawie tego samego paragrafu 4 artykułu 15. Liga przestała zajmować się sprawą, tak, jakby spełniła swe zadanie. Agresor stał się korzystającym z faktu dokonanego, którego był autorem, lekceważąc prawo i wszelką sprawiedliwość.

Ten atak na Polskę wywołał niesmak. Było to jeszcze jedno usiłowanie Litwy skorzystania z okazji nie tylko poruszenia sprawy Wilna, ale wskazania na Polskę, jako agresora. Swem wystąpieniem Zaunius mniej przysłużył się Litwie, niż niemieckiej nacjonalistycznej opinii i prasie, której przedstawiciele nie ukrywali swej radości z powodu tego wystąpienia.

Zbyt jasna jest reżyserja tego incydentu, aby uważać, że Zaunius przysłużył się Litwie.

KOMUNIKAT.

Zarząd Zw. Ak. „Młodzież Wszechpolska” podaje do wiadomości Kolejarzy i Kolegów, że dziś w Środę 1 marca w lokalu własnym przy ul. Orzeszkowej 11 odbędzie się zebranie dyskusyjne koła z referatem kol. SIEMASZKI p. t.:

„WYCHOWANIE NARODOWE”

Obecność członków obowiązkowa. Sympatycy mile widziani.

Po wielkim pożarze gmachu Reichstagu.

Kto sprawcą pożaru: komuniści czy hitlerowcy?

Nadzwyczajne zarządzenie prezydenta Rzeszy.

PODPALENIE AKTEM PROWOKACJI HITLEROWSKIEJ?

Co mówi o tem prasa zagraniczna.

LONDYN (Pat). Pożar gmachu Reichstagu wywołał w Londynie olbrzymie wrażenie. Nikt nie daje wiary wersji oficjalnej hitlerowców, że Reichstag podpalił komuniści. Wszyscy zgodnie stwierdzają, że komuniści są najmniej zainteresowani w sabotażu prac parlamentu, albowiem Reichstag pozostawał jedyną wolną trybuną, z której komuniści mogliby swobodnie przemawiać i jedyną polityczną instytucją, w której dzięki swej liczności mogli odgrywać pewną rolę. Wszystko wskazuje na partię hitlerowską, jako jedyną, która z podpalenia Reichstagu ciągnąć będzie korzyści polityczne. Daje to hitlerowcom — zdaniem wpływowych polityków angielskich — możność zastosowania skutecznych represyj przeciwko komunistom i socjalistom i wpłynie na wynik niedzielnego wyborów, ponadto umożliwiło to przeniesienie obrad Reichstagu z Berlina do innego miasta, będącego pod regimem hitlerowskim.

Popołudniowo „Star” wprost oskarża organizację hitlerowską o podpalenie Reichstagu, zapożyczając wiadomości z Berlina w olbrzymi nagłówek: „Pożar Reichstagu — propaganda wyborcza”. Dziennikowi angielskiemu wydaje

SOCJALIŚCI WYPIERAJĄ

BERLIN (Pat). Poranny „Vorwaerts”, pisząc o pożarze Reichstagu, zauważa:

Jeżeli prawdziwe są pogłoski, że zaszedł fakt podpalenia, to sprawców szukać należy wśród tych kół, które przez swój czyn chcą dać wyraz nienawiści wobec systemu parlamentarnego. Czyż miał to być sygnał — zapytuje dziennik. Zaprawdę życzyby so-

się podejrzaną okoliczność, że aresztowany rzekomy holenderski komunist miał przy sobie zarówno paszport zagraniczny, jak i wiele innych dokumentów, ułatwiających policji stwierdzenie jego tożsamości.

„Evening Standart” pisze: Bylibyśmy zdziwieni, gdyby świat uwierzył hitlerowcom, że podpalenie Reichstagu było dziełem komunistów. Niemiecka partja komunistyczna nie jest tak dalece pozbawiona zdrowego rozsądku. Pożar parlamentu jest bardzo szczęśliwym wypadkiem dla hitlerowców.

WIEDEN (Pat). „Arbeiter Ztg.” uważa twierdzenie, że gmach Reichstagu podpalił komunist holenderski, za niewiarogodne. Podpalenie Reichstagu leżało w interesie narodowych socjalistów, którzy przygotowują nowe akty terroru przeciwko swym przeciwnikom politycznym.

„Arbeiter Ztg.” twierdzi, że oddziały szturmowe narodowych socjalistów przygotowują się do masowego pochodu na Berlin. W dniu wyborów, albo bezpośrednio potem w Niemczech mają nastąpić rzeszpańskie polityczne. Narodowi socjaliści zamierzali rzekomo proklamowanie ustąpienia Hindenburga, nawet wbrew jego woli.

SIĘ WSZELKIEGO UDZIAŁU.

BERLIN (Pat). Zarząd frakcji socjal-demokratycznej Niemiec ogłosił komunikat, w którym kategorycznie protestuje przeciwko wszelkiego rodzaju próbom przypisywania partji socjal-demokratycznej jakiegokolwiek łączności z zamachem na Reichstag.

BERLIN (Pat). Trwająca przez całą noc akcja policyjna przeciw komunistom zakończyła się aresztowaniem 100 osób. M. i. aresztowani zostali: znany pacyfista niemiecki Lehmann - Russbeldt, adwokat Barbach, Apfel i Litten, profesor Feliks Halle, znany poeta komunistyczny Ludwik Renn, poseł frakcji komunistycznej Re-mele. Śledztwo prowadzone jest w gmachu prezydium policji, do- kąd sprowadzono wszystkich aresztowanych. Trzydziestu z nich osadzono w pojedynczych, izolowanych od siebie celach. Tam też złożono skonfiskowany podczas nocnych rewizji materiał, wśród którego znajduje się broń i amunicja, m. i. kule Dum-Dum.

BERLIN (Pat). Akcja policji zatacza coraz szersze kręgi. Zmobilizowano oddziały policji kryminalnej oraz politycznej i formacje pomocnicze szturmówek hitlerowskich. Władze wydały nakaz

DOMNIEMANY PODPALACZ. BERLIN (Pat.) W-g danych policyjnych, aresztowany podpalacz van der Luebbe należy do holenderskiej partji komunistycznej do t. zw. Związku Spartakusa. Luebbe oświadczył w prezydium policji, że czynu swego dokonał z chęci zemsty wobec międzynarodowego kapitalizmu. Znalezione przy aresztowaniu paszport stwierdza, że jest to Holender van der Luebbe i liczy lat 24. Aresztowanie wewnątrz budynku Reichstagu nastąpiło w dość niezwykłych warunkach. W czasie przeszukiwania korytarzy spostrzeżono uciekającego mężczyznę, ubranego tylko w spodnie. Po aresztowaniu przyznał się on natychmiast do podpalenia, twierdząc, że działał

POGRÓŻKI HITLERA. BERLIN. Pat. — „Voelksicher Beebacher” donosi, że kanclerz Hitler, podczas pobytu w miejscu katastrofy w Reichstagu oświadczył jednemu z dziennikarzy zagranicznych: „Czego Niemcy i

BERLIN. Pat. — W dniu dzisiejszym policja obsadziła wszystkie gmachy rządowe oraz zakłady użyteczności publicznej m. i. gazownię, elektrownię i wodociąg miejskie. W celu ochrony torów mostów i innych obiektów kolejowych zmobilizowano również straż kolejową.

DEKRET PREZYDENTA.

BERLIN (Pat). We wtorek wieczorem opublikowany został dekret prezydenta Rzeszy o obrocie narodu niemieckiego przed terrorem komunistów. Dekret uchyla postawienia konstytucji w sprawie zagwarantowania wolności osobistej, swobody słowa i prasy, koalicji i zgromadzeń, tajemnicy listów oraz rozmów telefonicznych, nietykalności mieszkań i własności prywatnej.

Surowe kary ciężkiego więzienia przewidziane są za opór wobec zarządzeń władz centralnych i krajowych. Już to śmiercią, już to dożywotniemi ciężkimi więzieniami karane będą zbrodnie zdrady stanu, podpalenia, zama-

KOMUNIKAT URZĘDOWY.

Co znaleziono w domu Liebknechta?

BERLIN (Pat). O godzinie 4-ej rano urzędowa pruska agencja prasowa wydała komunikat, stwierdzający między innymi, że pożar gmachu Reichstagu stanowi niewątpliwie najcięższy wypadek podpalenia, jaki miał miejsce w Niemczech. Oprócz znanych już szczegółów komunikat wspomina, że jeden z policjantów wkrótce po wybuchu pożaru zauważył w mrocznych wnętrzach budynku ludzi z pochodniami, do których natychmiast dał kilka strzałów. Podpalenie Reichstagu stanowi — jak zaznacza dalej komunikat — najokropniejszy akt terroru politycznego w Niemczech. Wśród wielkiej ilości bibuły wywrotowej, skonfiskowanej w domu Liebknechta, znajdują się liczne wskazówki, jak należy przeprowadzać akty terroru komunistycznego na sposób bolszewicki. W ten sposób miały być podpalone bydynki rządowe, miasta, zamki i przedsiębiorstwa użyteczności

MASOWE ARRESZTY KOMUNISTÓW I REPRESJE. BERLIN (Pat). Trwająca przez całą noc akcja policyjna przeciw komunistom zakończyła się aresztowaniem 100 osób. M. i. aresztowani zostali: znany pacyfista niemiecki Lehmann - Russbeldt, adwokat Barbach, Apfel i Litten, profesor Feliks Halle, znany poeta komunistyczny Ludwik Renn, poseł frakcji komunistycznej Re-mele. Śledztwo prowadzone jest w gmachu prezydium policji, do- kąd sprowadzono wszystkich aresztowanych. Trzydziestu z nich osadzono w pojedynczych, izolowanych od siebie celach. Tam też złożono skonfiskowany podczas nocnych rewizji materiał, wśród którego znajduje się broń i amunicja, m. i. kule Dum-Dum.

BERLIN (Pat). Akcja policji zatacza coraz szersze kręgi. Zmobilizowano oddziały policji kryminalnej oraz politycznej i formacje pomocnicze szturmówek hitlerowskich. Władze wydały nakaz

aresztowania członków komitetu centralnego partji komunistycznej. Za ukrywającymi się posłami i działaczami komunistycznymi zarządzone pościgi. Wszystkie posterunki policyjne otrzymały nakaz aresztowania i ścigania usiłujących uciec zagranicę. Do południa dnia dzisiejszego aresztowano 130 osób, podejrzanych o udział w spisku. Wśród aresztowanych znajdują się dwaj przywódcy frakcji komunistycznej Torgler i Kaspar, dalej redaktor „Weltbühne” Karol Ossietzky, publicyści Kisch i Muehsam oraz wielu przywódców komunistycznych organizacji zawodowych. Torgler dobrowolnie stawił się do dyspozycji władz policyjnych. Wobec niebezpieczeństwa dalszych zamachów został obsadzony przez policję gmach Sejmu pruskiego, przyczem dokonano na miejscu dokładnych oględzin całego budynku od piwnic aż do strychu.

wyłącznie z własnych pobudek. Przy jednym z miejsc podpalenia, gdzie znajdowała się butelka z benzyną, znaleziono szmaty płócienne i czapkę aresztowanego. Utrzymuje on, że koszule użył również na szmaty do podkładania ognia.

Ujęty sprawca podpalenia, miał zeznać, że pozostawał w kontakcie z partją socjal-demokratyczną z czego wnioskuje się, że wspólny front pomiędzy komunistami a socjalistami był w Niemczech faktem dokonanym. W nocny policja otoczyła dom „Vorwaerts”, w którym mieszczą się lokale władz partyjnych socjal demokratów, przeprowadzając ścisłą rewizję.

BERLIN. Pat. — „Voelksicher Beebacher” donosi, że kanclerz Hitler, podczas pobytu w miejscu katastrofy w Reichstagu oświadczył jednemu z dziennikarzy zagranicznych: „Czego Niemcy i

BERLIN. Pat. — W dniu dzisiejszym policja obsadziła wszystkie gmachy rządowe oraz zakłady użyteczności publicznej m. i. gazownię, elektrownię i wodociąg miejskie. W celu ochrony torów mostów i innych obiektów kolejowych zmobilizowano również straż kolejową.

KOMUNIKAT STRONNICTWA NARODOWEGO
W niedzielę dnia 5 marca w sali przy ul. Orzeszkowej 11 o godz. 1 odbędzie się **Ogólne Zebranie Stronnictwa Narodowego**

na którym p. redaktor wygłosi odczyt p. t.: **„POLITYKA ZAGROZONA POLSKI”**
Prosimy p. p. członków Str. Narod. o koniecznie przybycie.

STANISŁAW KODZ

odczyt p. t.:

„POLITYKA ZAGROZONA POLSKI”

Prosimy p. p. członków Str. Narod. o koniecznie przybycie.

Rewelacje.

Jak wielkie wrażenie wywarła ostatnio w Genewie dokonana konsolidacja Małej Ententy, o tem najlepiej świadczą niustające alarmy prasy niemieckiej, austriackiej, węgierskiej i włoskiej. Tak jest... przedewszystkiem włoskiej, która od dłuższego czasu i coraz bardziej staje się rewizjonistyczna w większej bodaj mierze, niż prasa najbardziej zainteresowanych państw, które skutkiem przegranej wojny utraciły pewne terytoria i obecnie, drogą obalenia traktatów, pragnęłyby je odzyskać.

W tych dniach półurzędowy organ Mussoliniego, „Giornale d'Italia” wystąpił z rewelacyjnym artykułem, w którym twierdzi, że Pakt Organizacyjny Małej Ententy, po za 12 artykułami jawnymi, ogłoszonymi dn. 25 bm. (tekst paktu podaliśmy w nrze niedzielnym 26.II „Dzien. Wil.”) zawiera cały szereg artykułów, o charakterze wojskowym. Przewidziane tam zarządzenia skierowane są rzekomo przedewszystkiem przeciwko Węgrom. O ile którekolwiek z państw Małej Ententy zostałyby zawiązkane w wojnę, pozostałe obowiązują się oznaczoną w umowie ilość dywizyj skoncentrować na granicy węgierskiej.

Umowa nie ogranicza się jednak na tem, bo przewiduje nawet okupację Węgier. Tak np. o ileby Rumunja wciągnięta została w wojnę z Sowietami, może ona wszystkie swe siły skoncentrować na froncie rosyjskim, Czechosłowacja zaś i Jugosławia, celem zabezpieczenia Rumunii przed napaścią ze strony Węgrów, okupują Węgry, niejako prewencyjnie, nawet w tym wypadku, gdyby Węgrzy zachowały ścisłą neutralność. Dowództwo nad wojskami okupacyjnymi objąć ma Jugosławia.

W jednym z dalszych tajnych artykułów umowy, państwa Małej Ententy wspólnie obowiązują się nie dopuścić pod żadnym warunkiem do restauracji Habsburgów, zarówno w Austrii jak na Węgrzech. W razie czegoś równieź ma być przewidziana okupacja tych państw.

Powzięta, tajna umowa jakoby zawarta została z wiedzą i zgodą Francji, a nawet z jej inicjatywy.

Nie będziemy zastanawiać się nad tem ile w powyższej rewelacji jest prawdy, a ile fantazji pisma włoskiego, którego artykuł zresztą przedrukowany został na zechciał przez całą prasę niemiecką i węgierską pod odpowiednio sensacyjnymi nagłówkami. Wystarcza stwierdzić fakt, że Pakt Organizacyjny Małej Ententy jest dziełem nawskroś pokojowym, że Mała Ententa niema żadnych absolutnie zamiarów agresywnych, że utrzymanie stanu obecnego, utrzymanie w sile traktatów pokojowych jest jedynym jej celem.

Powtarzamy: czy Pakt Organizacyjny Małej Ententy, poza ogłoszonymi artykułami zawiera jakieś tajne klauzule natury wojskowej — tego niewiemy, byłoby to jednak rzeczą zupełnie zrozumiałą i słuszną wobec agresywnej postawy i niustających pogroźek ze strony Niemiec, Węgier i Włoch. Odwieczna maksyma „si vis pacem para bellum” oczywiście nie jest rzadkiem, a jednak istotnie poczyniono tam pewne przygotowania i zarządzenia wojenne, to zapewne nie w celu wzniesienia pożoży wojennej, ale w celu zabezpieczenia pokoju i własnego bezpieczeństwa.

Ze zaś niebezpieczeństwo to istotnie jest zagrożone, o tem świadczy inny rewelacyjny artykuł, który ukazał się w czeskim piśmie „Lidove Noviny”, jak gdyby w odpowiedzi na rewelacje „Giornale d'Italia.

Pismo czeskie twierdzi, że Włochy przygotowują powstanie w Chorwacji. Na terytorium włoskiem formują się obecnie i ćwiczą oddziały powstańcze, które na wiosnę przekroczyć mają granicę Jugosławii i wywołać ogólne powstanie w Chorwacji, celem oderwania jej od Jugosławii i stworzenia niezależnego państwa. Mussolini rzekomo zapewnił już przysłemu państwu chorwackiemu protektorat Włoch.

Ile w tych rewelacjach pisma czeskiego jest prawdy — trudno oczywiście ustalić, jeżeli jednak zestawimy powyższe wiadomości z takimi faktami jak np. zamie-

Z prasy.

Dwie ideologie.

Nawiązując do sprawy reformy ustroju akademickiego. „Polonia” w artykule „Wojna z młodzieżą” omawia dwie ideologie: zachodnią i wschodnią:

„Dzisiejsze młode pokolenie polskie, podobnie jak i znaczna większość narodu, należy bezspornie do zachodniego typu cywilizacji. Społeczeństwo, jakie stworzyła cywilizacja zachodnia jest tworem natury organicznej, nie zbiorowiskiem elementów, związanych mechanicznie i utrzymywaniem przy pomocy siły zewnętrznej. Zasadniczą jego cechą jest aktywny stosunek do życia, który jest podstawą wszelkiej twórczości. A twórczość wymaga wolności. Wolność narodu, to jest prawo do swobodnego tworzenia własnej cywilizacji, do stwarzania ram, w którychby indywidualność cywilizacyjna narodu mogła się rozwijać najpełniej.

Dla cywilizacji zachodniej państwo nie jest celem samym w sobie. Państwo jest organizacją społeczeństwa do realizacji dobra publicznego. Ustrój państwa musi odpowiadać typowi organizmu narodowego i tylko wtedy daje narodowi warunki do pełnego rozwoju jego twórczości cywilizacyjnej. Narzucanie społeczeństwu ustroju sprzecznego z najistotniejszymi cechami jego charakteru zabija w nim wszelką zdolność do twórczej pracy, czyni z niego apatyczną, bezwolną masę bez żadnych cech indywidualnych, bez żadnej wartości.

Do młodzieży, która ma to prawo tak pojętej wolności we krwi, przychodzą ludzie zarażeni duchem wschodu, którzy nie rozumieją istoty cywilizacji polskiej, cywilizacji zachodniej. Przechodzą z ideą mechanizacji życia, podporządkowania go we wszelkich dziedzinach omnipotencji państwa ułożanemu z małą grupą ludzi o znanych metodach działania i sposobach myślenia, oraz postawie moralnej. Młodzież dzisiejsza nie rozumie i nie jest w stanie zrozumieć ludzi, myślących kategoriami niewoli. U podstaw całej „ideologii pomajowej tkwi poczucie niższości kulturalnej, niewiara w wartość narodu, w jego zdolności twórcze i żywotność.

Pomiędzy tymi ludźmi a dzisiejszym młodem pokoleniem polskim nie może być porozumienia.

Co robią posłowie z BB.

Sanacyjna „N. Ziemia Lub.” organ „zbuntowanych” stawia tak niedyskretne pytanie:

„A więc co robią „nasi” posłowie, ci lubelscy z BB.?”

W Sejmie o nich ani słycho, ani dychu. Kiwają palcem w bucie, ucinają drzemkę, i wstają, gdy padnie rozkaz i zajdzie potrzeba.

W terenie... mój Boże, cóż oni znaczą w terenie.

Z łaski gabinetu, porodzeni w ciężkich bólach restauracyjnych — „Oazy”, „Frascatti”, „Radzymina” w powodzi alkoholu. Posują, no bo im kazano i płacą dietki.

„Ale oni nie są bezrobotni. Jeden — ten najważniejszy — to ma trzy posadki: sekretarza, dyrektora i posta.

Trzy pensje. Trzy dobre pensje. Aspektywa pełna... Drugi zdziebko „gruntu” — co tam koleś w „Wojnie” b. wójt i kaszowy inkasent oraz depozytariusz BZOW.

Pracował honorowo, procentów jak banki francuskie od burgeois francuskiego za przelewaniem depozytu nie brał. Ale skądże. Trzeci, choć największy

„Ważniejszy jest dla nas los tych państw, które chciały wzmocnić się i okrzepnąć na krwi żydowskiej, ale to im nigdy nie udało się...”

„Świadomość, że w takich krajach musi wybuchnąć rewolucja, jest pociechą dla żydostwa.”

„W tym fakcie, którego nikt nie może zaprzeczyć, leży wielka radość dla nas, gdyż wiemy napewno, że koniec musi nadejść i że my przeżyjemy naszych przeladawców, a nie oni nas...”

„Żydzi nigdy nie ulegli temu narodowi, którego kraj okupują i którego ludność eksploatują.”

„Groźąc państwom aryjskim rewolucją społeczną, jako karą za antysemityzm, dr. Thon zapomina, co sam pisał przed trzema laty o skutkach rewolucji, wywołanej przez żydów w Rosji:

„W wielkim kotle rosyjskim gotuje się jakiś okropny wrzątek. Jeszcze nie wiadomo, co się tego wygotuje. Zdaje się, że to będzie coś podobnego do piekła, które Dante sobie wyobraził. Wiemy również, że duża część kosztów strasznej rewolucji muszą żydzi zapłacić. Będzie musiało się drogo zapłacić za kilka lat wolności politycznej...”

„W Rosji, znaczy, nienawiść do żydów znowu jest na powierzchni i włosy stają na głowie, gdy się zastanawia, co z tego jutro wyniknie, gdy stara czarna sotnia polączy się z czerwona sotnią i poczną swoją robotę...” („Hajnt” 266/1930 r.)

Tak pisał dr. Thon przed dwoma i pół laty. Dziś nienawiść zasłepienia go tak, że zapomina o swoich własnych obawach co do skutków rewolucji i gotów powtórzyć doświadczenie rosyjskie w Polsce.

„Przecież mamy w naszej historii sporo typów, imię takiej jednostki staje się poproszę historycznym symbolem. W ten sposób mówimy: Haman stał się kanclerzem. Ale on wkrótce zakończył swój żywot w sposób ohydny...”

Los takich państw jest taki sam, jak i podobnych jednostek:

„Przecież mamy w naszej historii sporo typów, imię takiej jednostki staje się poproszę historycznym symbolem. W ten sposób mówimy: Haman stał się kanclerzem. Ale on wkrótce zakończył swój żywot w sposób ohydny...”

Los takich państw jest taki sam, jak i podobnych jednostek:

„Przecież mamy w naszej historii sporo typów, imię takiej jednostki staje się poproszę historycznym symbolem. W ten sposób mówimy: Haman stał się kanclerzem. Ale on wkrótce zakończył swój żywot w sposób ohydny...”

Los takich państw jest taki sam, jak i podobnych jednostek:

„Przecież mamy w naszej historii sporo typów, imię takiej jednostki staje się poproszę historycznym symbolem. W ten sposób mówimy: Haman stał się kanclerzem. Ale on wkrótce zakończył swój żywot w sposób ohydny...”

Los takich państw jest taki sam, jak i podobnych jednostek:

„Przecież mamy w naszej historii sporo typów, imię takiej jednostki staje się poproszę historycznym symbolem. W ten sposób mówimy: Haman stał się kanclerzem. Ale on wkrótce zakończył swój żywot w sposób ohydny...”

Los takich państw jest taki sam, jak i podobnych jednostek:

„Przecież mamy w naszej historii sporo typów, imię takiej jednostki staje się poproszę historycznym symbolem. W ten sposób mówimy: Haman stał się kanclerzem. Ale on wkrótce zakończył swój żywot w sposób ohydny...”

Los takich państw jest taki sam, jak i podobnych jednostek:

„Przecież mamy w naszej historii sporo typów, imię takiej jednostki staje się poproszę historycznym symbolem. W ten sposób mówimy: Haman stał się kanclerzem. Ale on wkrótce zakończył swój żywot w sposób ohydny...”

Los takich państw jest taki sam, jak i podobnych jednostek:

„Przecież mamy w naszej historii sporo typów, imię takiej jednostki staje się poproszę historycznym symbolem. W ten sposób mówimy: Haman stał się kanclerzem. Ale on wkrótce zakończył swój żywot w sposób ohydny...”

Los takich państw jest taki sam, jak i podobnych jednostek:

„Przecież mamy w naszej historii sporo typów, imię takiej jednostki staje się poproszę historycznym symbolem. W ten sposób mówimy: Haman stał się kanclerzem. Ale on wkrótce zakończył swój żywot w sposób ohydny...”

Los takich państw jest taki sam, jak i podobnych jednostek:

postacia, najmniej funkcją, też żyje posadki trzyma.

Czekł do uniwersalny w swoim rodzaju.

Sekretarz gminy. Wójt gminy. Poseł.

Dzierżawca stójki. Narazie więcej nie może. Możeby tak czynnik miodradajne coś mu ulżyły, coś na inne barki złożyły.

I czyż „nasi” posłowie nie pracują? No, powiedzcie szczerze, nie są pożyteczni społecznie.

Ale tak szczerze powiedzić. Ależ naturalnie. Wszystko święta prawda. Jedna tylko poprawka. Dlaczego ma się to odnosić tylko do posłów z Lubelszczyzny. Raczej odpowiada to obrazowi całego klubu partji rządowej...

„Fundusz szerzenia optymizmu gospodarczego”.

Sanacyjny „Kurier Polski” ironizuje na temat podatku majątkowego:

„Podatek majątkowy może mieć dla naszego życia wprost nieobliczalnie dobroczynne następstwa.

Przedewszystkiem będzie on cems w rodzaju robót publicznych.

Pomyślcie tylko! Ocenie każdy majątek. Ile tu pracy trzeba włożyć, zwłaszcza gdy majątek jest podzielony np. połowa w lombardzie a druga w kieszonec od kamizelki. Oczywa wyobrazi już widzę pochod tysięcy bezrobotnych pod gmach Ministerstwa Skarbu i każdy otrzymuje nominację na taksatora.

Tyle mówiono o tem, że nie powinno się dawać zasiłków bez pracy — że oto znalazło się genialne rozwiązanie!”

Wprawdzie niektórzy twierdzą, że koszty egzekucji tego podatku — zjada podatek, a dla skarbu — figa.

„Sancta simplicitas! Kiedyś może ktoś projektując podatek myślał o wpływach skarbowych, ale te czasy dawno minęły. Przecież niema tych naiwnych w Polsce, którzy przypuszczali, że podatek „majątkowy” może powiększyć wpływy Skarbu. Podatek w zmodernizowanej współczesnej polskiej teorii ma inne cele na oku, psychologiczne.

Wiadomo, że przesłanki psychiczne wpływają na pogłębienie kryzysu. Mamy front gospodarczy, mamy też gospodarcze defetyzm. Wyższa szkoła militarnogospodarcza uznala podatek za znakomitą broń do zwalczania defetyzmu.

Przeciętny obywatel siedzi zadumany i rozmyśla nad terminem swego samobójstwa. Doszedł do przekonania, że nie nie posiada. Długi jego wrosły ponad wartość majątku. W tym stanie ducha obywatel jest jednostką skodliwą, gdyż nawet nie popiera monopolu spirytusowego. Gdyby było tylu urzędników ile jest zarządców, inaczej by nasz budżet wyglądał.

A teraz podchodzi do niego delegat Skarbu. Klepie go po łopacie i pyta dobroliwie: co słychać?

— Nedza, głód, jedna mogiła... — Nie jest tak źle! Nie jest tak źle! Zaraz oszacujemy mająteczek pana dobrodziejka.

Rozpoczyna się gorączkowa praca. Zbożnie, razem, wspólnymi siłami pracują nad tem, aby wykażać, że majątek jest. Po osiągnięciu tego wyniku obywatel czuje się zgola inaczej. Pozbył się zmyru ruiny, która go dreczyła.

Stanowczo ten podatek powinien nazwać się funduszem szerzenia optymizmu gospodarczego!”

Groźby dr. Thona.

Dr. Thon w „Hajncie” z 17. II (art. „Głowe — do góry”) pocza swoich czytelników, że Żydzi w dobie obecnej, kiedy to narody rdzenne burzą się przeciw okupacji żydowskiej, nie powinni upadać na duchu. Historia żydowska wskazuje, że żydostwo jest niezwyciężalne:

„W ciągu naszego długiego bytu, gającego 4 tysiący lat i cierpienia w tym czasie, mydmy stale przeżywali naszych przeladawców. Jeżeli grzesznicy, którzy odważają się wystąpić przeciw nam, myśla, że im uda się nas zwyciężyć, to mylą się na swoje szczęście. Z czasem dowiedzą się tej prawdy. Nie będzie już mowy o hitleryzmie, endecji i temu podobnych ruchach, które pogrązone są w nienawiści do narodu żydowskiego, podczas gdy nasz naród, naród wieczny i nieśmiertelny, będzie jeszcze kwitł, rozmnażał się i tworzył...”

Jednostki, które odważają się stanąć na czele takich ruchów przeciw żydom, mają chwilowe powodzenie:

„To nie trwa długo. Często taka karjera na żydowskiej krwi — i to w krótkim czasie — kończy się tragicznie...”

W historii żydowskiej imiona takich nieszczęśliwców stały się symbolem:

„Przecież mamy w naszej historii sporo typów, imię takiej jednostki staje się poproszę historycznym symbolem. W ten sposób mówimy: Haman stał się kanclerzem. Ale on wkrótce zakończył swój żywot w sposób ohydny...”

Los takich państw jest taki sam, jak i podobnych jednostek:

„Przecież mamy w naszej historii sporo typów, imię takiej jednostki staje się poproszę historycznym symbolem. W ten sposób mówimy: Haman stał się kanclerzem. Ale on wkrótce zakończył swój żywot w sposób ohydny...”

Los takich państw jest taki sam, jak i podobnych jednostek:

„Przecież mamy w naszej historii sporo typów, imię takiej jednostki staje się poproszę historycznym symbolem. W ten sposób mówimy: Haman stał się kanclerzem. Ale on wkrótce zakończył swój żywot w sposób ohydny...”

Los takich państw jest taki sam, jak i podobnych jednostek:

„Przecież mamy w naszej historii sporo typów, imię takiej jednostki staje się poproszę historycznym symbolem. W ten sposób mówimy: Haman stał się kanclerzem. Ale on wkrótce zakończył swój żywot w sposób ohydny...”

Los takich państw jest taki sam, jak i podobnych jednostek:

„Przecież mamy w naszej historii sporo typów, imię takiej jednostki staje się poproszę historycznym symbolem. W ten sposób mówimy: Haman stał się kanclerzem. Ale on wkrótce zakończył swój żywot w sposób ohydny...”

Los takich państw jest taki sam, jak i podobnych jednostek:

„Przecież mamy w naszej historii sporo typów, imię takiej jednostki staje się poproszę historycznym symbolem. W ten sposób mówimy: Haman stał się kanclerzem. Ale on wkrótce zakończył swój żywot w sposób ohydny...”

Los takich państw jest taki sam, jak i podobnych jednostek:

„Przecież mamy w naszej historii sporo typów, imię takiej jednostki staje się poproszę historycznym symbolem. W ten sposób mówimy: Haman stał się kanclerzem. Ale on wkrótce zakończył swój żywot w sposób ohydny...”

Los takich państw jest taki sam, jak i podobnych jednostek:

„Przecież mamy w naszej historii sporo typów, imię takiej jednostki staje się poproszę historycznym symbolem. W ten sposób mówimy: Haman stał się kanclerzem. Ale on wkrótce zakończył swój żywot w sposób ohydny...”

Los takich państw jest taki sam, jak i podobnych jednostek:

„Przecież mamy w naszej historii sporo typów, imię takiej jednostki staje się poproszę historycznym symbolem. W ten sposób mówimy: Haman stał się kanclerzem. Ale on wkrótce zakończył swój żywot w sposób ohydny...”

Los takich państw jest taki sam, jak i podobnych jednostek:

„Przecież mamy w naszej historii sporo typów, imię takiej jednostki staje się poproszę historycznym symbolem. W ten sposób mówimy: Haman stał się kanclerzem. Ale on wkrótce zakończył swój żywot w sposób ohydny...”

Zatrudniał pracownika Polaka. Sekcja Pracy (Metropolitana 1, II-gle piętro, pokój Nr. 4) wskaze ci dobre go i sumiennego pracownika.

Znowu usiłuje podpalić świat, na wszystkich jego krańcach.

Jest to ta sama ręka, która wzniciła pożar w 1914 roku.

NIE ZAPOMNIJ NABYC LOSU WIELKIEJ 5 KLASY w kolekturze Loterji Państwowej FORTUNA, SZCZĘŚCIE, DOBROBYT Wielka 44, tel. 4-25 WILNO Ad. Mickiewicza 10, tel. 13-58. Ciągnięcie rozpoczyna się 9 marca i trwać będzie do 11 kwietnia GŁÓWNA wygrana 1.000.000 Zł., wygraných około 17.000.000 Zł. Zamiejscowe zlecenia załatwiamy odwrotną pocztą — PKO 81.051.

SITUACJA NA WYŻSZYCH UCZELNIACH BEZ ZMIAN.

Golebie na Politechnice Warszawskiej. W „Gazecie Warszawskiej” czytamy:

Poniedziałek minął na wyższych uczelniach naogół spokojnie. Na uniwersytecie wykłady nie odbywają się z racji t. zw. dni rektorskich, które trwać będą do środy popielcowej włącznie. Inne uczelnie pracują normalnie.

Demonstracje przeciw ograniczeniu autonomji wyższych uczelni.

Filmowanie na Uniwersytecie. Na uniwersytecie około godz. 12 wejście do głównego gmachu udekorowano kilkunastoma mieczami Chrobrego, zrobionymi z dykty. Mieczce były wielkości człowieka. Jednocześnie sprowadzono operatora filmowego, który dokonał szeregu zdjęć.

Z przed gmachu głównego grupa młodzieży przeszła z mieczami pod bramę uniwersytecką, gdzie

Owacje dla profesorów. Z Poznania donoszą, że w czasie wykładu posła prof. Winiarskiego w wyższej szkole handlowej — młodzież akademicka urzą-

ni urządzono wczoraj na politechnice, gdzie o godz. 1-ej w południe młodzież wypuściła z hallu 3 gołębie z chorągiewkami, na których były odpowiednie napisy, skierowane przeciw twórcom projektu o samorządzie szkół akademickich. Młodzież, wychodząca z wykładów, wznosiła przez dłuższy czas okrzyki: „niech żyje autonomia!” i t. p.

Pełniące pod uniwersytem służbę posterunki policyjne interwenjowały, polecając grupie studentów rozejść się z przed bramy uniwersyteckiej.

Studenci, niosąc miecze Chrobrego, przeszli ul. Traugutta i Marszałkowską na ul. Lwowską, do biura O. W. P.

działa mu długą owację w związku z wystąpieniami prof. Winiarskiego w obronie autonomji szkół wyższych.

O wolność prasy.

Uchwała Zjazdu Związku Dziennikarzy. Walny zjazd związku dziennikarzy na posiedzeniu w dniu 26 b. m. uchwalili dwie rezolucje, mające znaczenie ogólniejsze.

Pierwsza z tych rezolucji brzmi: Walny zjazd Związku dziennikarzy R. P. wzywa zarząd główny, by w czasie najbliższym w porozumieniu z poszczególnymi syndykami w związku z opracowaniem regulaminu sądu w sprawach, dotyczących etyki dziennikarskiej, rozwały formę i sposoby walki na terenie dziennikarstwa z metodą i sposobami prowadzenia prasy t. zw. sensacyjnej, która w wysokim stopniu koluduje z etyką dziennikarską, obniżając rolę zawodu dziennikarskiego i prasy w społeczeństwie.

Druga rezolucja, powzięta z inicjatywy syndykatu krakowskiego i lwowskiego i uchwalona jednomyślnie, brzmi jak następuje: Walny zjazd stwierdza, że

1) wolność prasy jest niezbędnym warunkiem, umożliwiającym spełnianie zawodowej pracy dziennikarskiej;

2) zasada wolności prasy traci znaczenie, jeśli nie towarzyszą jej normy prawne i użualne, realizujące tę gwarancję konstytucyjną, oraz jeśli pojęcie nadużycia wolności prasy nie jest ujęte w sposób ścisły, wykluczający dowolność interpretacji;

3) stosowana obecnie na terenie Rzplitej praktyka cenzuralna jest niejednolita, nacechowana płynnością i daleko idącą dowolnością. Stan ten utrudnia służbę informacyjną i nawet przy najdalej posuniętej ogledności naraża prasę na szkody moralne i materialne.

Zwazwszy powyższe wobec wniesienia przez rząd do Sejmu projektu nowej ustawy prawowej, walny zjazd wzywa zarząd główny do poczynienia odpowiednich kroków celem zapewnienia w nowej ustawie zarówno konstytucyjnej gwarancji wolności prasy, jak i interesów stanu dziennikarskiego.

em.

KTO TEN nie zainstalował sobie dotąd radja krzywdzi siebie, pozbawiając się przyjemności i taniej rozrywki. Obecnie już za 6 zł. 50 gr. miesięcznie można mieć w domu radjo.

P. Mościcki. Zjanie.

Czytamy w „I. K. C.”: W dniach najbliższych obsadzona zostanie nasza placówka dyplomatyczna w Wiedniu. Obejmie ją w charakterze charge d'affaires — p. radca Michał Mościcki.

W obrobie Pomorza. W Bydgoszczy odbyła się wczoraj wielka manifestacja na rzecz Pomorza. Koło 3000 osób zgromadziło się na rynku. Przemawiali p. Jabłoński im. kolejarzy i wiceprzewod. rady miejskiej, p. Fiedler. Uchwalono rezolucję, w której zebrani: 1) piętnują ostatnie wystąpienie Hitlera przeciw Pomorzu; 2) stwierdzają, że zwrot Pomorza Polsce jest tylko częścią w zadośćuczynieniem sprawiedliwości, bo setki tysięcy Polaków pozostały jeszcze w pruskim jarzmie; 3) zapowiadają solidarną walkę całego narodu w obronie jego praw i terytorjów; 4) przesyłają rodkom na obczyźnie słowa otuchy i nadziei lepszej przyszłości...

Łódzka „Prawda”, pismo kół gospodarzco-zachowawczych BB., pisze (nr. 9):

„Zjanie substancji majątkowej gospodarstwa narodowego odbywa się wtedy, gdy ręka publiczna żyje nad stan, gdy wydaje więgo więcej niż można uzyskać z bieżących dochodów gospodarstwa. Dzieje się to u nas od kilku lat, a dowodem tego jest przede wszystkim ogromne zadłużenie gospodarki prywatnej z tytułu zaległości w świadczeniach publicznych wszelkiego rodzaju. A nie jest prawdą, że zaległości te nie zostały wydane, t. j. zjedzone i że ta część majątku narodowego która one reprezentują, jeszcze istnieje. Tak nie jest, owe zaległości zostały co do grosza zjedzone. Ręka publiczna z innych źródeł wzięła sobie te środki, których ze względu technicznych nie mogła wyciągnąć od dłużników. Wzięła je sobie z kapitałów instytucji ubezpieczeniowych, oszczędnościowych, finansowych, a częściowo z zagranicy, zaciągając różnego rodzaju pożyczki.

Cóż z tego, że istnieje jeszcze np. fabryka, na której ciąży milion złotych zaległości wobec skarbu, samorządu i instytucji ubezpieczeniowych, że nie ubyło jej dotychczas, że jest jeszcze „cała” i nic z niej nie zostało „zjedzone” — skoro ten milion został wzięty albo z funduszy, które służyłyby na sfinansowanie jej produkcji, albo z tych funduszy, które zostały zużyte na sfinansowanie spożycia jej produktów.

Uwagi powyższe cisną się pod

SZKICE I OBRAZKI. STATYSTYKA.

Niema nic nudniejszego nad matkę, jest jednak jeszcze rzecz nudniejsza — statystyka.

Szatany to wymyśliły na ludzi pobel, a ludzie nieorzjentowawszy się w pulapce powiadają:

— Statystyka to mądrość narodowa. Nie wiem! Kombinowałem tak i inaczej, ale nie mogłem dopatrzeć się słodkiego rdzenia filozofji, a napotykałem rzeczy, które zwykłego śmiertelnika za- bić mogą.

Siwieje człowiek nieco mało wytrzymały gdy się dowie, że noworodek wleciał w płuca codziennie 782 hektolitry powietrza, to jest tyle, ile rzeka Niemna ma wody na przestrzeni od granicy litewskiej do Grodna, że człowiek w przeciągu lat 30 życia pożera tyle chleba, że gdyby go ułożyć na kupkę, powstałaby góra o wysokości 9.000 metrów, to znaczy o 7 metr. 20 cent. wyższa od Gaurizankaru. Człowiek w swoim życiu piije i transpiruje tyle wody, że możnaby w niej zatopić Europę całą i na Monte Carlo jeszczeby miejsca zostało. Gdyby nie strzyżono włosów przez lat sto pięćdziesiąt, ludzie nosiliby warkoczki, na które możnaby nawiązać dwadzieście krów.

Kobieta małomówna mówi w przeciągu 60 lat 2.794.543 pomnożone przez 7.260.000 razy — słów, kobiety zaś elokwentna 14 razy więcej.

Gdyby więc każde słowo takiej pociechy zamienić na cegiełkę powstałby mur, którego fundament ułożonoaby na ulicy Mickiewicza, a szczyt sięgałby planety Plutona.

Ze się robi gdy czyta się statystyki lekarskie.

Każdy człowiek zjada przez swoje życie: 12 ton soli, 150 centnarów białka, dwa wagony węgla i 10 pudów fosforu. Straszne są to rzeczy i człowiek, który to obliczył umarł zapewne na rozstrzał żołądka.

Ja chodźcie nie lubię, — no trudno! Oż dowiedziałem się z tej książki piekielnej, że w przeciągu lat 10 każdy człowiek kłóci spacerkę równający się dystansowi od wysp Salomona do Grenlandji. I co robić w takich wypadkach? Taksówka za taki kurs weźmie ze sto tysięcy złotych, a każdy koń, choćby tak wytrzymały, jak nasze konie dorozkarskie, zdechnie w połowie drogi.

KRONIKA.

Regulacja łożyska rzeki Wilji.

Dowiadujemy się, iż na wiosnę r. b. na terenie Wilji przeprowadzona zostanie gruntowna regulacja koryta rzeki. Regulacja zostanie przeprowadzona na przestrzeni 55 km.

Regulacja koryta rzeki. Regulacja zostanie przeprowadzona na przestrzeni 55 km.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Po rannych mgłach i chmurnym stanie nieba, miejscami z przelotnymi opadami śnieżnymi, w ciągu dnia dość pogodnie. Nocą silny, w dzień umiarkowany mróz. Słabe wiatry wschodnie.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dużej aptek Rostkowskiego (ul. Kalwaryjska 31), Wysokiego (ul. Wielka 3), Frukina (ul. Niemiecka 23), Augustowskiej (róg ul. Stefana i Kijowskiej 2), oraz wszystkie na przedmieściach, przez Śnipek.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

J. E. Biskup Michalkiewicz z powodu niezdrówia wyjechał na wypoczynek.

Rozkład rekolekcji w kościołach m. Wilna na czas Wielkiego Postu.

Rekolekcje parafialne w kościele Niepok. Początek w niedzielę I postu 5 marca — początek o godz. 5 wiecz. i trwają 6, 7 i 8 marca, nauki — 6 i pół rano i 5 wiecz.

W kościele po-Bernardyńskim

początek we czwartek po I niedzieli postu — 9 marca i trwają 10 i 11 marca — nauki o g. 6 wiecz.

W kościele św. Kazimierza dla

niewiast — początek w I niedzieli postu 5 marca i trwają przez cały tydzień — nauki o godz. 6 wiecz., a w II niedzieli postu 12 marca rekolekcje dla mężczyzn przez cały tydzień — nauki o godz. 6 w.

W kościele św. Mikołaja dla

litwinów odbędą się w dniach 6, 7 i 8 marca — nauki o godz. 6 rano i 6 wiecz.

Dla Tercji św. Franciszka i św.

Dominika w kościele św. Ducha — początek we środę po I niedzieli postu 8 marca i trwają przez trzy dni — nauki o godz. 6 rano i 6 w.

Św. Jana i św. Ducha w ko-

ściele św. Jana. Początek w niedzielę II postu 12 marca o godz. 6 wiecz. i trwają 13, 14 i 15 marca — nauki o godz. 6 wiecz.

W kościele św. Jakóba —

początek we czwartek 16 marca po II niedzieli postu o godz. 6 wiecz. i trwają 17 i 18 marca — nauki o godz. 6 i pół rano i 6 wiecz.

W kościele Ww. Świętych —

początek w niedzielę III postu 19 marca o godz. 5 po poł. i trwają 20, 21 i 22 marca — nauki o godz. 6 i pół rano i 6 wiecz.

W kościele Serca P. Jezusa —

początek we czwartek po III niedzieli postu 23 marca o godz. 6 w. i trwają 24 i 25 marca — nauki o godz. 6 i pół rano i 6 wiecz.

W kościele św. Rafała —

początek w niedzielę IV postu 26 marca o godz. 6 wiecz. i trwają 27, 28 i 29 marca — nauki o godz. 6 i pół rano i 6 wiecz.

W kościele św. Piotra i Pawła

początek we czwartek po niedzieli IV postu 30 marca o godz. 6 wiecz. i trwają 31 marca i 1 kwietnia — nauki o godz. 6 i pół rano i 6 w.

W kościele Ostrobramskim —

początek w niedzielę V postu 2 kwietnia o godz. 5 i pół wiecz. i trwają 3, 4 i 5 kwietnia — nauki o godz. 9 i pół rano i 5 i pół wiecz.

Popularne pielgrzymki do

Rzymu i Ziemi Świętej. Jak się dowiadujemy w roku bieżącym zorganizowane zostaną popularne pielgrzymki do Rzymu i Ziemi Świętej.

Pielgrzymki te organizuje

Orbis-Lublin w porozumieniu z Instytutem Akcji Katolickiej w Lublinie i Archidiecezjalnym Instytutem Akcji Katolickiej w Wilnie.

Pielgrzymki zorganizowane

zostały z okazji roku jubileuszowego. Pierwsza będzie trwała 9 dni, druga 18, zaś trzecia 32 (do Rzymu i Ziemi Świętej).

Pielgrzymki odbędą się

w kwietniu, maju i czerwcu.

W związku z tym poczynione

zostały przygotowania.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

Urządowanie na dwie zmiany. Z racji Popielca urzędowanie w dniu dzisiejszym odbywać się będzie na dwie zmiany. Otkienka jednak i kasy mające styczność z publicznością będą czynne normalnie bez żadnych zmian.

Protokóły karne.

Poszczególne komisaryaty P. P. w ciągu ubiegłego miesiąca sporządziły ogółem 2068 protokółów karnych za rozmaitego rodzaju kolizje z przepisami administracyjnymi. Najwięcej wykroczeń zanotowano za opilstwo i zakłócenie porządku publicznego.

SPRAWY MIEJSKIE.

Słabe wpływy podatków komunalnych. Według przewidyrań dokonanych obliczeń w ciągu lutego do kas miejskich wpłynęło około 50 procent podatków komunalnych, preliminowanych w tym miesiącu do placenia.

Jak widzimy więc, słabe wpływy

podatkowe są nadal największą bolączką naszego magistratu.

Powrót do klinkieru, ale

wileńskiego. Prowadzone ostatnio przez magistrat badania doprowadziły do niespodziewanego odkrycia. Stwierdzono mianowicie, że glina w okolicach Wilna zawiera duży odsetek żelaza, nad-

PRACOWNIA TOW. PAN MIŁOSIERDZIA ŚW. WINCENTEGO

A PAULO pod nazwą: „ZRODŁO PRACY”, Trocka 19, podejmuje się wykonywać PRĘDKO, DOKŁADNIE i po NISKICH cenach wszystkie roboty, wchodzące w zakres bielizniarstwa, haftu, krawieczyzny i trykotarstwa. — Polecamy się Szanownej Publiczności, instytucjom społecznym i klasztorom, by rzetelnie i tanio usłużyły.

ZARZĄD.

TEATRY MIEJSKIE. (WIELKI).

„Don Carlos”, poema dramatyczne w 5 aktach Fryd. Schillera. Przekład Kaz. Iłakowiczówny.

„Don Carlos”, rozpoczęty przez poetę w 1875 r., skończony w dwa lata później, należy do pierwszych dramatów Schillera, powstałych po „Sturm und Drangperiode” wieszczą. O ile dotychczasowe utwory Schillera nosiły charakter raczej polemiczny, gdy poeta odnosił się w nich negatywnie do otaczającego świata i namietnie zwalczał istniejący porządek, gdzie górę bierze zło, gwałt i podłość („Zbójcy”, „Intryga i Miłość”, „Sprzysiężenie Fiesca”), nie wzmian nie dając, o tyle teraz, na miejsce zburzonych, lecz już nie gwałtownym przewrotem, ale światłem prawdy i mięciem wolnego słowa, idei — budować chce świat inny, lepszy. Miejsce namietności walki — zabiera spokojna refleksja i gorące dążenie ku nieśmiertelnemu ideałom.

Pierwotny plan dramatu, który wieszcz powiła jako tragedję rodzinną domu panującego w Hiszpanii, króla Filipa II, w miarę postępowania dzieła nabierał cech powieką bardziej ogólnoludzki. Rezultatem tej zmiany nastrojów twórczych było, że postać tytułowa Don Carlos, w koncepcji swej pochłoniętego własnym bólem tragedją serca infanta, płonącego grzeszną miłością ku 2-jej żonie swego królewskiego ojca — usua się na plan dalszy wobec świetlanej postaci margrabiego Posy z jego szlachetnymi dążeniami ku uszczęśliwieniu ludzkości przez odkupienie serc człowieczych drogą ofiary i poświęcenia.

Nie będziemy przytaczać treści dramatu, który za każdy matorzysta, zwrócimy tylko uwagę, że utwór Schillera; który osiągnął w nim pełnię wyrazu dramatycznego i skończoność poetyckiej formy, nie zatracił w polskim przekładzie Iłakowiczówny nic ze swych piękności poetyckich. Przeciwnie, w ekspresji swej w tłumaczeniu świetnej poetki polskiej zawiera pełną równowagę pierwowzoru.

Nie mam szczególnego nabożeństwa do nowoczesnych form opery scenicznej utworów wieloobrazowych, wyrażającej się w stosowaniu kilku poziomów sceny i terenów akcji. Upraszcza to wprawdzie ogromnie wystawianie sztuki wieloobrazowej, lecz zarazem rozprasza uwagę widza, zamiast ją koncentrować, że szkoda wartości ideowych i formy, utworu. Mam przytem zawsze wrażenie, że patrzę na akcję rozgrywającą się na rusztowaniu nowobudującego się domu, wskutek czego niedostaje czegoś memu estetycznemu poczuciu i przeszkadza uwypukleniu się myśli głównej autora.

Jednak przynajmniej trzeba, że p. Makojnik w swych koncepcjach dekoracyjnych, rozwiązując to zagadnienie z wielką oszczędnością czasu i miejsca, umie z nieuniknionego w tym wypadku chaosu linii wydobyc jaknajwięcej wartości estetycznych i ile tylko można złączyć twardzi i kanciaste niewdzięcznego terenu i zimnego tła.

W tytułowej roli przedstawił się p. Preiss o nieco wyżej, niż w swej kreacji w Poniatowskim, nie był fałszywie patetyczny, lecz szerszy, jednakże do kreowania postaci Schillerowskich nie dorósł jeszcze. P. Szymański, jako margrabia Posa, dał pełnię wyrazu w szlachetności i pięknie duszy tego hiszpańskiego granda nie tylko z nazwy. Był wzniosły, bez sztucznego patosu, ujmując prostotą jego wielkiego serca. Podobną mi się bardzo p. Braunówna w szczerej namietności i zawzięci księżniczki Eboli, lecz strzedz się musi ogromnie niebezpieczeństwa wpadnięcia w manjerę, która jej zagraża. P. F. Trapszo ma wszelkie dane pójścia w ślady swej niezapomnianej matki Tekli Trapszo Krywulowej, dziedziączka ekspresję uczuciową, wdzięk i słodycz wielkiej niegdyś artystki teatru Rozmaitości w Warszawie. Rola Elżbiety, żony Filipa, tego dowodem. W roli ciemnej postaci ks. Alby wyróżnił się p. Kaczmarek. Kostjumy rozkwitłego renesansu przepyszne, zwłaszcza kobiece, co jest już zasługą niezwykłej staranności i pracy mistrzyni kostjumerni teatru p. St. Kozłowskiej. Pilawa.

Teatr i muzyka.

— Publiczność domaga się „Pociałku przed lustrem”. Dziś o godz. 8 w. w Teatrze na Pohulance zostanie odegrana nieodwołalnie po raz ostatni pełna napiecia sztuka „Pociałek przed lustrem” po cenach propagandowych.

2 marca przepiękny poemat Schillera „Don Carlos”, który na premierze spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem tłumnie zebranej publiczności.

W piątek 3 marca, z powodu generalnej próby „Dziwcząt w mundurkach” teatr nieczynny.

— W sobotę „Dziwczęta w mundurkach” o godz. 8 wiecz. premiera rewelacyjnej sztuki „Dziwczęta w mundurkach” w świetnej reżyserji d-ra R. Bernard-Bujalskiego i niezwykle pomysłowej operze scenicznej Makojnika.

— „Kuzynka z Moskwy” odegrana zostanie dziś 1 marca przez Stary Teatr Objazdowy Teatrów Miejskich Z.A.S.P.

PRECZ z PRYMUSEMI
Oszczędniejsza i tańsza jest
KUCHENKA ELEKTRYCZNA „BRABORK”
na prąd gospodarczy
W F-MIE MICHAŁ GIRDA
ZANKOWA 20, Tel. 16-28.
REPERACJE AKUMULATORÓW I SŁUCHAWEK.

Nowe i stare prądy wśród duchowieństwa prawosławnego.

„Wiadomości Ukraińskie” (z dn. 13 bm.) podają list otwarty duchownego prawosławnego Kablukowa do wladky Alekscego w Grodzie, oraz do metropolity Dynońskiego, przycem oświadcza, że opuszcza stan duchowny.

„Wstępując do stanu duchownego — pisze ks. Kablukow — kierowałem się myślą poświęcenia reszty swego życia dla służby Panu Bogu i ludziom. Myśl ta wpłynęła z bezprzykładnych dzieł rewolucji rosyjskiej. Rozważając i zastanawiając się nad okrucieństwami i okropnościami, których byłem naocznym świadkiem, doszedłem do wniosku, że jedną wśród innych, najgłośniejszych przyczyn rewolucji bolszewickiej była izolacja inteligencji i duchowieństwa rosyjskiego od mas”.

Dlatego też Kablukow całą swą działalność wyżył, by „wlecieł sił swych spełnić dług ten mniejszym braciom” przez poświęcenie się pracy społecznej. Ale po 7-imi latach pracy stwierdził musi że smutkiem, że ta właśnie praca narażała na największą nieprzyjemność, nieprzyjemności i szkany ze strony braci-duchowieństwa, a zwłaszcza ze strony hierarchji. Ta ostatnia niezadowolona była ze skasowania w parafji Kablukowa tradycyjnego systemu „akordowych” opłat za dokonywanie posług religijnych, co nazywano „psuciem parafji”. Doszło do tego, że za pracę społeczną w Tow. Wojewódzkim Opieki Społecznej „Przystań” i w innych spotkał go zarzut, że łamie tradycję prawosławia, że praca ta nie licuje rzekomo ze stanem kapłańskim. Za próbę obchodzenia świąt prawosławnych podług nowego stylu, za odwiezienie księdza katolickiego, jako kierownika szkoły powszechnej z dziećmi podczas świąt Bożego Narodzenia z gwiazdka i śpiewaniem kolend polskich obok rosyjskich i ukraińskich — posadzono Kablukowa „o dążenia unijne” i za to trzymano go na „czarnej desce”, jako „niepewnego dla prawosławia”. Za udział w uroczystościach ogólnopństwowych i lokalno-społecznych oraz wygłoszenie kilku przemówień okolicznościowych w języku polskim i za urządzenie choinek dla dziatwy prawosławnej, na które zaproszono gości-dorosłych z polskiego społeczeństwa katolickiego, robiono mu zarzut karjerowiczostwa i zaprzędania się.

Za wypowiedzenie się za ustrojem soborowo-demokratycznym w Polsce oraz piętnowanie obecnego ustroju t. zw. rosyjsko-synodalno-konsystorskiego, szkodliwego — zdaniem Kablukowa — zarówno dla samego prawosławia, jak i dla życia społeczno-państwowego i za wystąpienie w Łucku na zjeździe organizacyjnym Tow. im. metropolity Mohyla w kwestji naprawy stosunków wewnętrznych i zewnętrznych w Cerkwi Prawosławnej i roli duchowieństwa prawosławnego w życiu społecznym, popiętano go, jako buntownika, wy-

stępującego przeciw hierarchji i ukarano 3-miesięczną pokutą w klasztorze.

Dalej żali się Kablukow, że przedstawiciele prawosławia w Polsce „dotychczas myślą kategoriami rosyjskiego prawosławia i nie wyciągnęli dla siebie żadnej nauki ani z katastrofy rosyjskiej, do której w dużej mierze przyczynili się, ani z nowych warunków życia w niepodległej Polsce”; za najgłośniejsze rzeczy kapłańskie uważają niewolnicze upokorzenie, długie włosy, długie sutany, szerokie rękawy, a dzisiaj — odprawianie nabożeństw, odczytywanie listanji i wykonywanie fachowych posług religijnych na zamówienie. „Innymi słowy kapłan jest urzędnikiem do załatwiania spraw wyznaniowych”.

Dla uzasadnienia tego zarzutu ks. Kablukow daje pokrótce swój pogląd na zadanie kapłanów, przeciwstawiając w ostatnim ustępie listu „wasz i mój kodeks”.

(Kap)

KRONIKA POLICYJNA.

— Okradziono zmarłą w szpitalu Żydowskim. Mierznie Benedykta (Biskupia 12) doniosła policji, że w czasie między 23 do 25 lutego z poduszki w szpitalu Żydowskim, na szkodę spadkobierców zmarłej w tym szpitalu Pukiniewskiej Joanny, skradziono 350 złotych rubli i 1500 zł. Usłono, że kradzieży tej dokonali Bogucy Jan i Aniela (Nowogrodzka 109). W czasie rewizji odnaleziono u nich większą część skradzionych pieniędzy. Zostali oni aresztowani.

— Poważna kradzież przy ul. Nowoswieckiej, 600 złotych gotówki oraz rewolwer „Browning”, garderobę, biżuterję i nakrycie stołowe wynieśli nieznaní sprawcy z mieszkania Strumiłło-Pietruszkiewicza Kazimierza (Nowoswiecka 10), gdy w mieszkaniu nie było nikogo z domowników. Łączne straty szacowane są na 2000 złotych.

— Kradzież aparatu fotograficznego. Z nieznanego lokalu męskiego seminarjum nauczycielskiego przy ul. Ostrobramskiej 29 skradziono aparat fotograficzny wartości około 400 zł.

— Kradzież przy ul. Piłsudskiego. Z mieszkania Zajszyra Chaima-Nochima (Piłsudskiego 9) skradziono podczas nieobecności domowników gotówkę i papierami wartościowymi 515 zł. Stwierdzono, że kradzieży dokonała Szawlowska Teofila, zam. w tymże domu, przy pomocy swego kochanka. Nazwiska wspólnika Szawlowska wyjawić nie chce. Skradziony pieniędzy i papierów narazie nie odnaleziono.

— Buty nartarskie wartości 25 zł. skradziono Głowackiemu Samuelowi (W. Pohulanka 19). Okazało się, że buty skradła Markiewiczowa Michalina, m-ka tego samego domu. Narazie Markiewiczowej nie zatrzymano. Butów nie odnaleziono.

POLSKIE RADJO WILNO.

Środa, dnia 1 marca.
11:40: Przegląd prasy. Kom. meteor. Czas. 12:10: Muzyka z płyt. 13:20: Kom. meteor. 14:45: Muzyka oratoryjna (płyty). 15:15: Giełda roln. 15:35: Audycja dla dzieci. 16:00: Recital Klauzjusza Arrau (płyty). 16:20: „Mahomet i Arabowie” — odczyt. 16:40: Tajne organizacje i ich rola w Chinach — odczyt. 17:00: Audycja dla nauczycieli muzyki. 17:40: „Co nas boli?” — 18:00: „Mickiewicz” — odczyt. 18:25: Koncert żyweń (płyty). 18:40: Przegląd literacki. 19:00: Odc. pow. 19:15: „Polskim wychem do Norwegji” — felj. 19:30: „Filozofia dla wszystkich” — felj. 20:00: „W muzeum narodowym” — pogad. 20:15: Koncert. 22:00: „Na widokokręgu”. 22:15: Muzyka z płyt. 22:55: Kom. meteor.

Czwartek, dn. 2 marca.
11:40: Przegląd prasy. Kom. meteor. Czas. 12:10: Muzyka z płyt. 12:30: Kom. meteor. 12:35: Poranek szkolny z Filhar. Warsz. 14:45: Muzyka operowa (płyty). 15:15: Giełda roln. 15:35: „Dostosowanie odzieży do warunków życia” odczyt. 15:50: Koncert dla młodzieży (płyty). 16:25: Lektja franc. 16:40: „Mowa zwierząt” — odczyt. 17:00: Koncert kameralny (płyty). 17:40: „Nowe tory życia Hiszpanji a jej ostatnia rewolucja” odczyt. 18:00: „Mickiewicz” odczyt. 18:20: Wład. bieżące. 18:25: Koncert żyweń (płyty). 18:40: Kom. literacki. 19:00: Odc. pow. 19:10: „Skrzynka pocztowa”. 19:30: Poeci wileńscy przed mikrofonem. Jadwiga Wokulska. 20:00: Koncert. 21:30: Słuchowski. 22:15: Muzyka tan. 22:55: Kom. meteor. 23:00: Retransmisja z zagranicy.

Z ZA KOTAR STUDJO.

Radjowy konkurs poetycki. W dniu dzisiejszym upływa termin konkursu, zainicjowanego przez nieznaną radjostuchaczkę, który ofiarował na ten cel 1000 złotych do podziału na trzy nagrody. Jak się dowiadujemy, na konkurs nadesłano około 400 utworów, wśród których znajduje się kilkadziesiąt o poważnej wartości literackiej. Niebawem po selekcji dokonanej przez sąd konkursowy, radjostuchacze zadowolony o nagrodzeniu najbardziej wartościowych wierszy.

Koncert popołudniowy. Dwudziestominutowy recital fortepianowy świetnego pianisty Klauzjusza Arrau, usłyszmy dzisiaj o godz. 16 na płytach gramofonowych. Program wypełnią utwory Balakirewa, Schuberta, Chopina i Liszta.

Pomoc dla uczących się.

Dzisiejszy program radjowy zawiera dwa odczyty dla maturzystów, a mianowicie, o godz. 16.20 prof. H. Paszkiewicz z Warszawy będzie mówił na temat „Mahomet i Arabowie”. Następnie o godz. 18 prof. K. Górski wygłosi dalszą część pogadanki o Mickiewiczu.

Dyskus o wilkach.

Przyganiał raz ktoś Junoszy, że o wilkach pisał... Ze wszystko to jest bajda z temi wilczakami. W „Kaczych piórkach” poklepał autora po plecach... Uśmiechnął się kostycznie i rzekł: „A Boh z wami!” Dyskurs powstał od tego, że znając czas łowny Napisano artykuł z zdjęciami łownymi. Ze wilki napadają na ludzi, zwierzęta, Trzebią chlewy, obory, no ale „Boh z niemi!”. Skąd przychodzi do tego by o wilkach pisać Czekaj obcy, nie autochton i równy z równymi? Zjechano więc Junoszę bez krzty litofici. Od wilków odsądzono — no ale „Boh z niemi!”.

Niema wilków, więc zgoda, Wiodącnie po nocach Ktoś owieczki wykrada drogami krętymi. Cóż na to powie władza? Rozbój w wilczych skórkach. A może to dywersanci? A no więc „Boh z niemi!”. Lecz wilki są naprawdę, Klęska się panoszy, co dzień wzmianka w gazetach

Wielkimi czciami Wola do was o pomoc panowie myśliwi... A wy nic nie robicie... A więc Pan Bóg z wami. Miast piórem walczyc z czelkiem O jagnięcem sercu, Lepiej stanąć do boju z bronią z szkodnikami.

W „Kaczych piórkach” to na nic. A więc w las, w bas śniegu. O ile nie półdzięcie... No to niech „Boh z wami!”.

M. Junosza.

Anegdota sowieckie.

Humor nie zaginął jeszcze w kraju Sowietów. Ale ów humor — odbity w niezliczonych anegdotach, krążących po kraju — jest zgoda szczególnego rodzaju: jest gryzący i sarkastyczny, przesycony goryczą i niechęcią do władzy. Poniżej podajemy kilka anegdot, z posród tych, które krążą obecnie w Moskwie: czytelnik dowie się z nich nieskończenie więcej o istotnej sytuacji w ZSRR niżeli z długich artykułów i książek, poświęconych sprawom sowieckim.

Wiesniak udaje się do kościoła i po drodze spotyka komunistę. Ten zapytuje go ironicznie, za kogo modli się obecnie. Wiesniak, przerażony, odpowiada: „Modłę się za Sowiety”.

Ale komunistę nie daje za wygraną. A dawniej. Modliłeś się za cara?

Wiesniak nie próbuje zapierać się: „Tak, modliłem się za cara”.

„Dobrze — mówi tamten — a wiesz, jaki był jego koniec?”

Na to wiesniak: — Wiem i dlatego właśnie modlę się teraz za Sowiety!

Chodzą słuchy, że wkrótce będzie zbudowany w Moskwie nowy wielki magazyn o dziesięciu piętrach, gdzie całą klientelę obsługiwać będzie tylko jeden jedyny urzędnik. Urzędnik ten będzie stał przed wejściem i powtarzał słowa: „Nie ma towaru... Niema towaru...”

Pewien obywatel rosyjski pragnie udać się zagranicę i w tym celu składa odpowiednio podanie. W odpowiedzi otrzymuje polecenie stawienia się w G. P. U. Petent staje przed urzędnikiem, który go pyta: „Dlaczego pan chce wyjechać zagranicę. Niech pan zostanie. Wszędzie dobrze, gdzie nas niema”.

A na to petent: „Właśnie dlatego chcę wyjechać; wszędzie dobrze, gdzie nas niema”.

Kalinin wyjaśniał wiesniakom funkcjonowanie aparatu radjowego, tłumacząc im, że przy jego pomocy głos ludzki daje się słyszeć w całym świecie. Niedowierzający z początku, wiesniacy zbliżają się do aparatu. I kiedy Kalinin ponawiał swe zapewnienie, jeden z chłopów zebrał się na odwagę, zbliżył usta do głośnika aparatu i wykrzyknął ze wszystkich sił: „Europa! ratunku!”

Istnieje w Rosji jedna fabryka, która prosperuje znakomicie, pracując dzień i noc i zadowolając wszystkich cudzoziemców. Cóż produkuje ta fabryka? Plakaty dla całego Z. S. R. R. Plakaty dwóch modeli. Jeden z nich opiewa: „Winda nie funkcjonuje”, drugi — „Biuro zamknięte”.

Plan pięcioletni miał podnieść poziom życia w takim stopniu, by każdy obywatel Związku sowieckiego miał awionetkę dla swego prywatnego użytku. Po wykonaniu planu, Iwan Iwanowicz spotyka swego przyjaciela Piotra Pietrowicza w przestworzach: „Dokąd lecisz, przyjacielu!”, — pyta go.

„Lecę do Kijowa, słyzałem, że można dostać tam mleko za okazaniem karty żywnościowej” — brzmiała odpowiedź.



5396/W/8

Z KRAJU.

Pomnik Nieznanemu Żołnierzowi w Wołozynie.

WOŁOŻYN (Pat). Wśród miejscowego społeczeństwa powstała myśl wzniesienia pomnika Nieznanemu Żołnierzowi. W tym celu powołano specjalny komitet, który upatrzył już miejsce w pobliżu kościoła parafialnego i podjął zbieranie pieniędzy. W/g projektu, pomnik ma wyobrażać Orła Białego z rozpostartymi skrzydłami na wysokim postumencie.

Pokaz napadu lotniczego w Wołozynie.

WOŁOŻYN (Pat). Powiatowy Komitet LOPP w Wołozynie wspólnie z miejscowym garnizonem KOP urządził w dniu 28. II. r. b. pokaz napadu lotniczego i obrony przeciwgazowej. Atak markował samolot wojskowy z Lidy, zaś obronę prowadzili kopieci oraz drużyna ratownicza. W chwili ukazania się samolotu nad miastem rozpoczął się ogień karabinowy, detonacje petard, zastępujących ogień artylerji, z „nieprzy-

Wybuch starego zapalnika od granatu.

Ze Świącien donoszą: Kapowicz Jan, m-c wsi Krzyżówka gminy kiemieliskiej, znalazł na drodze stary zapalnik od granatu.

Śmiertelna bójka na weselu.

Z Mołodeczna komunikują o krwawej bójce na weselu w wsi Duża Jelonka gminy rakowskiej. Jeden z przybyłych na wesele gości ze wsi Tatarskie gminy rakowskiej, nazwiskiem Mielguj Michał, zmarł w kilka dni po zajściu

Samobójstwo bezbożnika komunisty.

W areszcie gminnym w Siemiatyczach ubiegłej nocy odebrał sobie życie zatrzymany podczas obławy policyjnej członek zwią-

Z POGRANICZA.

Zmniejszenie się przemytu na granicach litewskiej i lotewskiej.

W ub. miesiącu na pograniczu polsko-litewskim i polsko-lotewskim zlikwidowano 9 band przemytniczych, liczących 38 osób, którym odebrano różny przemyt wartości przeszło 25 tys. złotych. Ponadto zatrzymano indywidualnie około 30 przemytników i przemytniczek, którym skonfiskowano przemytu na sumę 8750 złotych.

Ujęcie na granicy sowieckiej groźnych bandytów.

W nocy z 26 na 27 lutego koło zaścianka Derewniszki w rejonie odcinka granicznego Uzdowicze patrol K. O. P. spotkał się z dwoma osobnikami, którzy nielegalnie usiłowali dostać się na teren sowiecki. Osobnicy na wezwanie patrolu rzucili się do ucieczki, ostrzelując się gęsto z rewolwerów. W pościgu żołnierze K. O. P. oddali do uciekających kilka

Głosy czytelników.

Plagi egipskie.

Nie obwijając w bawełnę, powiem, że plagami egipskimi nazywam dzisiaj panujące porządki skarbowe. Przypatrzmy się tylko bliżej temu, co się dzieje, a nikt nie powie, że jest w tej nazwie przesada. Nie potrzebuję przypominać i dowodzić, że przechodzimy wszyscy, a my rolnicy w szczególności, ciężkie nad wyraz chwile, bo ekonomiczne warunki są takie, że każdy z nas pracuje deficytowo i resztkami goni. Wszyscy to jednogłośnie potwierdzają, rząd sam, w nocy swej do Ameryki, z powodu długów, zaciągniętych w Ameryce, w punkcie 6-ym noty pisze: „Kryzys obecny szczególnie ciężko dotknął Polskę, jako kraj o przeważającym charakterze rolniczym. Spadek cen produktów rolnych uczynił nierentowną gałąź produkcji, z której żyje ponad 70 proc. ludności polskiej. Katastrofalna sytuacja rolnictwa odbiła się niepomysłnie na wszystkich innych gałęziach wytwórczości krajowej... i t. d. Wyraźniej pisać chyba nie trzeba, a tymczasem tylko Urzędy Skarbowe tego nie widzą i nakładają rolnikom hojną ręką podatki dochodowe. Jako przykład powiem, że mnie osobiście na rok 1931, który nieomni był dotychczas najcięższy ekonomicznie nałożono podatek dochodowy prawie cztery razy większy niż kiedykolwiek był! Rachunki wykazały deficyt, bo inaczej i być nie mogło, a urząd skarbowy wyliczył, że miałem prawie 50 tysięcy czystego dochodu i sypaną mi taki podatek, że go tylko z plagą egipską równać można. Płacić podatki każdy musi, o tem niema dwóch zdań, ale płacić wielkie sumy za to, czego niema, to burza i boli „tembardziej, że wszelkie protesty (bo za-reklamowałemu urzędowo i przeprosi-elowo) pozostają zawsze prawie głosem wołającego na puszczy i każdy płatnik, pomimo, iż podpisuje deklarację „według najlepszej wiedzy i sumienia“, uważany jest za oszukanca, któremu wie-rzyć nie można! Smutne to bardzo, ale niestety prawdziwe. W tym stosunku wszyscy obciążeni są podatkiem dochodowym za ob-iekta, które dają deficyt — takie-go podatku „dochodowego“ chyba świat nie widział! Rząd mówi, że rolnictwo daje deficyt, a skarb narzuca mu dochód; chyba nie można przypuszczać, aby inaczej mó-

ogólna manja „kanarkowo-sekwestrowa“, rozsyła ze swej strony „kanarkii, nakładając sekwestry za zaległości i chce licytować ruchomości i inwentarz rolników. Pytam jak tu pogodzić zadanie Zakładu Ubezpieczeń, który jest, aby w razie pożaru być pomocą rolnikowi, z licytowaniem ruchomości i inwentarza tegoż rolnika? Czy licytacja niszczy rolnika, czy ogień, to chyba wszystko jedno — widzimy więc, jak kierownictwo Zakładu rozmiękło się z duchem i zasadami, które muszą być podstawą w działalności Zakładu Ubezpieczeń. Samorządy, Zakład ubezpieczeń od wypadków i inne zakłady świadczeń socjalnych tak samo chcą uzyskać zaległości i nakładają sekwestry na ruchomości tego nieszczęsnego rolnika, wreszcie Towarzystwa Kredytowe Ziemskie i Banki Ziemskie ze swej strony wystawiają majątki ziemskie na licytację i w tej powodzi sekwestrow, grózb i licytacji — co robić? Skąd wziąć środki na zażegnanie tych plag egipskich, groźących ze wszystkich stron? a ponieważ nie jeden, nie dziesięciu, nie stu rolników wiści pod młotkiem, ale prawie cała Polska — trzeba temu zaradzić i ci, co są tam u góry nie mogą biernie się do tego odnosić, a muszą te plagę odwrócić, bo mogą, jeśli zechcą. W końcu dodać muszą, że system „kanarkowo-sekwestrowy“ skarbu doprowadza społeczeństwo do ostatecznego zdenerwowania. Dawniej, w pierwszych latach odrodzonej Polski, gdyśmy widzieli przyjeżdżającego urzędnika polskiego, witaliśmy go serdecznie i przychylnie, nawet powiem że specjalną miłością — jako urzędnika polaka, odrodzonej Polski, a dziś... aż smutno i boleśnie wyznać, ale tak jest — witać sekwestratorów, bo oni prawie tylko nas odwiedzają, z... przekleństwem? — Najgorsza i najsmutniejsza prawda wychodzi najaw, że za saneczkami, które wiozą sekwestratorów, jadą drugie saneczki, w otoczeniu bezrobotnych, zrzuconych i zlicytowanych z... komunistą, który z radością zaciera ręce! — Caveant cosules!

Bolesław Skirmunt.

GIEŁDA.

WARSZAWA (Pat.) 28 II. 1933 r.

Dawki:
Molazna 300,20—361,10—359,30.
Łódź 30,56—30,58—30,72—30,42.
Nowy York kabel 8,90—8,92—8,88
Paryż 35,12—35,21—35,03.
Preg 25,44—26,50—26,33.
Szwajcarka 173,80—174,23—173,37.
Wiedeń 45,63—45,85—45,41.
Berlin w obr. przy 212,93.

Papiry procentowe:
Poz. budowlana 44,75.
Inwestycja 116,50.
Seryjna 112,50.
Konwers. 44,25.
4% dolarowa 58,25—57,85.
Stabiliz. 58—57,75—58,13.
Kolejowa 103,00.
8% oblig. komun. BGK. 93.
5% Warszawskie 51.
8% Warszawskie 43,50—43,75.

Akcje:
Bank Polski 76—76,25. Starachowice 96,20. Teletelefonia.
Pożyczki polskie w Nowym Yorku. Dolar w obrocie prywatnym. 8,91.
Rubel złoty: 4,77/2.

Sala do wynajęcia

na odczty i zebrań
Orzeszkowej 11
od 11—3 i od 6—8 wiecz.

DZIS PREMIERA!

NAJAKTUALNIEJSZY FILM ŚWIATA

„GENERAL CZENG“

w rolach głównych niezapomniani bohaterzy „Kodzi Podwodnej” i „Sterowca”
JACK HOLT i RALPH GRAVES.

DŹWIĘKOWE KINO

«REWJA»

Sala Miejska Ostrobramska 5.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR

„HELIOS“

ulica Wileńska 38, tel. 926.

DZIS PREMIERA! Dr. Ginsberg

POEMAT BOHATERSTWA i WIELKIEJ MIŁOŚCI p. t.
WILEŃSKA 3
od godz. 8—11 4—8
tel. 567.

AKUSZERKA
SMIAŁOWSKA
przeprowadziła się.
Orzeszkowej 3, m. 1, przy ulicy Mickiewicza. Tamże gabinet kosmetyczny poprawia ocer, usuwa brodawki, kurzątki i wagi 702

Mieszkania i pokoje

POKOJ
do wynajęcia. ul. Filipa 4—4. 1121

Do wynajęcia 2 mieszkania frontowe po 5 pokoi ze wszystkimi wygodami przy ulicy W. Puhulanka 19 Informacje tel. 188. 1

Mieszkanie do wynajęcia z 5 pokoi ze wszelkimi wygodami nowoczesnym. Ul. Teatralna 9 m. 1. 1157

Pokój umiślowany z wygodami do wynajęcia Dobroczyński 4 m. 2. 1152—2

Matowa i delikatna cera zachowuje się przez cały dzień

dzięki stosowaniu nowego Pudru Simon o subtelnym zapachu. Przylega on doskonale, nie drażni nigdy skóry. Jest drobny i chemicznie czysty. Nie ma Pani wyboru: trzeba stosować

POUDRE SIMON

CRÈME SIMON PARIS

PAN

DZIS Chłuba kinematografii, bożyszczynie kobiet, niezapomnienym „Pegani” nym filmie egzotycznym

Ramon Novarro

W najnowszym monumentalnym „**SYN INDYJ**”
Wielka epopea miłosna. Nad program: Uroczyste dodatki dźwiękowe. Seanse o godz. 4, 6, 8 i 10,15.

Kupno Sprzedaż

Do sprzedania 2 domy drewniane z 5 i 4 pokojami i drugi 3 pok. 1500 s. kw. plac własny, ogród owocowy, truskawki; kolo rynku Snipliszki. Cena 22,500 zł. Informacje od 3—4 pop. Mickiewicza Nr. 46—9. Pośrednictwo wykluczone. 1142-1

Pozostałe rzeczy (kaso pancerne, samochody ubrania, materjały i t. p.) wyprzedaje Lombard w likwidacji Biskupia 4. 1156

PRACA

Stużąca do wszystkiego umiejąca dobrze gotować **potrzebna. Świadectwa konieczne. Teatralna 9, m. 1 od 9 do 10 i od 4 do 6 godz.** 1157

Potrzebna współpracownicy pensje — procenty, udział 300 zł także w Lidzie, Baranowiczach, Nowogródku, Slonimiu, Wołkowysku, Białymstoku, Grodnie. Wiadomość — oferty Rogoziński Wilno, Dominikańska 12/16. 1158

M. GORDON Sp. Akc.

Niemiecka 26

TANIA SPRZEDAŻ RESZTEK

JEDWABIU, WEŁNY, MATERJAŁY DAMSKIE I MĘSKIE NA UBRANIA I PALTA.

TAKICH TANIICH CEN JESZCZE NIE BYŁO!

LEKARZE.

DOKTÓR JANINA PIOTROWICZ-JURCZENKOWA
Ordynator szpitala Sawicz.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. przeprowadziła się
WILEŃSKA 34 II piętro
przyjmuje od 5—7 wiecz.

Dr. med. Cymbler
WENERYCZNE, SKORNE MOCZOPŁ. Tel. 15-64.
MICKIEWICZA 12, róg Tatarskiej, 9—2 i 5—8.

D-1 WOŁODZKO
ORDYNATOR SZPITALA SAWICZ CHOROBY SKORNE I WENERYCZNE.
Przyjmuje od 6. 12 do 2 i 5—6. Zawalna nr. 22 636—11.

DRUKI PILNE:

BILETY WIZYTOWE ZAPROSZENIA BROSZURY AFISZE WYKONYWA DUKARNIA A. ZWIERZYŃSKIEGO
Mostowa ul. Nr. 1. Telefon 12-11
CENY NISKIE

ANASTAZJA DREWNOWSKA. 32) **DWIE POKUSY.**
ROZDZIAŁ XIV.
Witalis Obskurny siedział przy stole w oficynie deptakowskiej i „pomstował” na cały świat. Matka, siwa, sucha wiedźma, zastawiała przed nim wieczerzę.
— Cicho, synku, cicho. Nie daj Boże, kto usłyszy, to...
— Kto ma usłyszeć, tego. Drzwi zamknięte i okna zamknięte, tego. Niech mi się matka nie sprzeciwia, bo się wścieknę, tego...
— Zjedz synku, jajecznicę z kielbasą — podsunęła mu dymiąca salaterkę. — Zbiędnijesz przez ten tydzień na nic. Na głód nie dobrego nie wymyślisz.
Obskurny wziął się żarłocznie do posiłku. Wyglądał strasznie mizernie. Usta miał spalone, w bladych oczach palily się gorączkowe ognie, ręce drżały jak u starca.
— Ja się zemszczę, tego. Jasnę pan cholera, tego. Drugi raz mi nie ujdzie, tego. I dziewczka cholera, jasnie panienka...
— Co jej zrobisz, jak nie będzie cię chciała —

rzekła racjonalnie matka. — Zaciągniesz ją za włosy do kościoła?
— Prędzej mi skona w rękach, tego, niż się wymiga, tego — odpowiedział w błyskiem zębów Obskurny. — Powiadam matce, tego.
Stara zmilczała. Kochała syna ślepo, gwałtownie i ulegle, bojąc się go jednocześnie jak ognia. Jeżeli potępiła niektóre jego wybrki, to nie dla tego, że narażały go na niebezpieczeństwo. Była przy nim jak trwały cień, bez żadnej indywidualnej treści. Nie radziła, nie ganiła, nie odradzała, tylko nakazywała ostrożność.
— Urządź go tak tego, że nikt nie będzie wiedział, tego — ciągnął syn, pogryzając chlebem jajecznicę — Zaczaj się z kijem, tego...
— Zeby cię tylko nie przyłapał — zakwiliła stara.
— Matka zawsze swoje, tego. Ja wiem co robię, tego. Mam łeb na karku, tego.
Zmarszczył czoło w głęboką brózdę i pogryzął się w myślach. Stara przyparowała twarog śmietaną, rzucając mu ukradkowe, niespokojne spojrzenia.
Nagle Obskurny huknął pięścią w stół, aż zadzwoniły naczynia.
— Niech się matka nie martwi, tego. I wilk będzie syty i koza cała, tego. Wybiore kasztany z ognia cudzemi rękami tego.
Na sinych wargach wiedźmy zaigrał cień uśmiechu.
— Bóg cię strzeż, synku — wymamrotała. — Zjedz jeszcze twarog z cebulką. Łyżka, łyżka. Moje ty chucherko!
Obskurny zjadł twarog, wytarł talerz kawałkiem razowego chleba i rozparł się wygodnie na krześle.
— Sobka posłę i Janika, tego — myślał.— Mam ich w ręku tego. Nie zechcą, to fora ze dwora, tego. Sobek i Janik byli to dwaj fernali, których Obskurny przyłapał na systematycznej kradzieży owsa, czego nie wyjął przed dziedzicem, ale trzymał ich oddać w szachu, niejako do własnej dyspozycji.
Stara pokiwała łysawą głową.
— Jak uważasz synku, żeby cię tylko nie aresztowali, jakby co do czego przyszło.
Obskurny machnął ręką.
— Ale... tego. Jestem spokojny, tego. Niech matka każe przyjsć Sobkowi i Janikowi, jak zaobroczą koine na noc, tego. I niech mi matka przyszykuje na jutro nowe ubranie, tego. Pojadę do niej, tego.
— Tak się podobała?
— Śliczności dziewczyna, tego — wybuchnął lirycznie — Jak ta lilja, matko, tego, że jeno na